Czy przeniesienie świadomości do cyberprzestrzeni da ludziom wirtualną wszechmoc?

16 lutego 2020

Jednym z najbardziej szalonych snów fantastów jest możliwość przeniesienia zawartości ludzkiego umysłu do środowiska cyfrowego. Coraz większa liczba uczonych jest zdania, że nie należy już pytać „czy”, ale „kiedy” to się stanie.

Termin „konektom” oznacza kompletną mapę sieci połączeń neuronalnych. Analogicznie do genomu, który zawiera wszystkie informacje niezbędne do rozwoju człowieka, konektom w teorii zawiera wszystkie informacje niezbędne do połączenia wszystkich funkcji mózgu. Jeśli podstawowa zasada modelowania sieci neuronowej jest poprawna, to istota ludzkiego umysłu zawarta jest w tym, jak połączone są ze sobą jego poszczególne elementy. Nasz konektom symulowany na komputerze, mógłby więc odtworzyć nasz świadomy umysł. Opracowując fonograf Edison udowodnił, że aby wiernie odtworzyć dźwięk, nie trzeba replikować instrumentu, który ten dźwięk wytworzył. Być może więc, aby odtworzyć świadomość, nie trzeba tworzyć dokładnej repliki mózgu, wystarczy dokładna wiedza o połączeniach

neuronalnych.

Jak mogłoby wyglądać nasze życie, gdyby udało się nam przenieść świadomości do przestrzeni cyfrowej?

W prawdziwym świecie dwie osoby mogą dzielić się doświadczeniami i przemyśleniami. Jednak bez portu USB w naszych głowach, nie możemy bezpośrednio połączyć naszych umysłów. W symulowanym świecie bariera ta zniknie. Wystarczy prosta aplikacja, a dwie osoby będą mogły łączyć myśli bezpośrednio ze sobą. Ostatecznie może się okazać, że wszyscy staną się jednym wielkim połączonym Umysłem. Indywidualna tożsamość każdego z nas prawdopodobnie zostanie utracona. Powstanie jedna platforma myśli, wiedzy i ciągłej realizacji.

Pomyślmy o tym, jak dobrze można się bawić w symulowanym środowisku. Moglibyśmy wybrać się na bitwę, której areną będzie Śródziemie z powieści Tolkiena; walczyć ramię w ramię z Avengersami oraz X-Menami, grać w jednej drużynie z Messim, Ronaldo i Neymarem, być prezydentem USA, zamieszkać w Hogwarcie i razem z Harrym Potterem doświadczać tego, że różdżki i zaklęcia rzeczywiście dają magiczne rezultaty. Moglibyśmy żyć w dowolnej symulacji dowolnego świata i łatwo przechodzić od jednej rozrywki do drugiej. Gdyby biologiczny mózg został zastąpiony kilkoma miliardami wierszy kodu, można by zrozumieć, jak bezpośrednio usunąć te linijki kodu, które odpowiadają za wszelkie destrukcyjne emocje. Zniknąłby więc wszelki ból i cierpienie.

Czy symulowane środowisko koniecznie musi naśladować rzeczywistość fizyczną? Oczywiście moglibyśmy stworzyć dowolne miasto, a nawet miasto, które posiadałoby największe atrakcje i zabytki innych miast. Wcześniej czy później zdamy sobie jednak sprawę z tego, że symulacja oferuje nam ogrom możliwości niedostępnych w świecie fizycznym. Dla przykładu możliwe stałoby się życie w symulacji obejmującej dowolną liczbę wymiarów przestrzeni i czasu. Dla symulowanego umysłu w symulowanym świecie, ograniczenia rzeczywistości fizycznej

stałyby się nieistotne.

Należy więc zadać pytanie: czy przeniesienie świadomości do cyberprzestrzeni, oznaczać będzie osiągnięcie przez ludzi wszechmocy w wirtualnych światach?

Niezwykle kusząca staje się wizja bycia zdolnym do stworzenia wirtualnej reprezentacji wszystkiego, co mogłaby zrobić wszechmocna istota. Przez absolutną wszechmoc rozumiem możliwość bycia zdolnym do uczynienia wszystkiego, co jest możliwe, jak i wszystkiego, co jest niemożliwe. Wirtualnie wszechmocna istota może być w stanie stworzyć wirtualną równoważność czegokolwiek w symulowanej rzeczywistości. Być może będziemy więc tworzyć symulowane wszechświaty, które będą wydawać się tak realne, jak nasz i zawierać wszelkie wirtualne umysły, w tym umysły ludzi z naszego wszechświata, przesłane do tych wirtualnych.

Każdy z nas miałby w takim wariancie pełną kontrolę nad każdym aspektem swojego wirtualnego wszechświata i umysłami, które będą go zamieszkiwać. Można by to tak zaprogramować, aby wirtualne umysły zamieszkujące jakiś symulowany wszechświat za logicznie spójne przyjmowały np. to, że 2+2=5. Innymi słowy, można by kształtować rzeczywistości, które w porównaniu do naszej, byłyby dowolnie różne.

Wirtualna wszechmoc oznaczałaby także to, że moglibyśmy kontrolować doświadczenia i rozumowanie wirtualnych mózgów, manipulując ich połączeniami neuronowymi. W takim wypadku można by sprawić, że dowolny wirtualny mózg uzna dowolne stwierdzenie albo za prawdziwe, albo za fałszywe. W ten sposób dałoby się symulować wszystko, w tym logicznie niemożliwe rzeczy, takie jak np. kwadratowe koła. Kiedy wydaje się, że ktoś patrzy na kwadratowe koło i nie rozróżnia, czy patrzy na prawdziwe kwadratowe koło, czy nie, równie dobrze może patrzeć właśnie na prawdziwe kwadratowe koło.

Nasze wirtualne umysły mogłyby również stworzyć iluzję, że

wiedzą dosłownie wszystko o każdej możliwości i niemożliwości, dzięki czemu stałyby się z takiej perspektywy naprawdę wszechwiedzące.

Ponieważ każde stwierdzenie lub pojęcie mogłoby być symulowane, wirtualnie wszechmocna istota byłaby w stanie zrobić wszystko, co ktokolwiek w jej symulacji kiedykolwiek mógłby wymyślić i czego mógłby pragnąć.

Zasadniczo wszystko jest „prawdziwe”, jeśli tak tego doświadczasz i tak to odczuwasz. Symulowany wszechświat byłby tak samo rzeczywisty jak wszechświat, który go symuluje, ponieważ rzeczywistość jest definiowana przez informacje, które reprezentuje – bez względu na to, gdzie jest fizycznie przechowywana.

Autorstwo: Marcin Kozera
Ilustracja: Comfreak (CC0)
Źródło: ZmianyNaZiemi.pl